

## RUDAWY JANOWICKIE

9-11 listopada 2018

W tym roku SKALNIK zakończenie sezonu (który dla nas trwa wszak cały rok ☺) świętował w Rudawach Janowickich.

Zamieszkaliśmy na dwa pełne wrażeń dni – a raczej noce - w "Gościńcu Rudawskim " w Pisarzowicach, gdzie wraz z gospodarzami pochodzącymi z Gliwic świętowaliśmy podwójnie zarówno zakończenie sezonu 2018 jak i 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości.

W dniu pierwszym wędrówki szlakami rudawskimi rozpoczęliśmy naszą przygodę na Przełęczy Kowarskiej, skąd przez Przełęcz Pod Bobrzakiem dotarliśmy do Skalnika - najwyższego wzniesienia Rudaw Janowickich (945 m.n.p.m) – udając się następnie przez Czarnów do Pisarzowic.

Tego samego dnia po południu pojechaliśmy do Kamiennej Góry, gdzie wzięliśmy udział w ciekawie przygotowanej, wręcz interaktywnej grze terenowej odbywającej się w podziemnym obiekcie poniemieckim "Arado". Kilkunastoletni chłopcy, pasjonaci historii i militariów, w niezwykle żywy i atrakcyjny sposób przybliżyli nam poznane do tej pory fakty i oprowadzili po części podziemi, których przeznaczenie ginie w mroku dziejów oraz rosnącym stosie mitów, legend i domysłów.

Złotego pociągu w każdym razie nie udało nam się znaleźć, nawet szyn nie widzieliśmy..... ☺

Jak co 2 lata, nowi członkowie klubu przeszli przez pełną grozy inicjację turystyczną zwaną "Skalnikowaniem". Obrzęd ten straszliwy odbył się na leżącej w bliskim sąsiedztwie Skalnika górze - Ostrej Małej, na którą nieszczęśnicy wytypowani do inicjacji wdrapywali się złani potem i na trzęsących się kolanach ☺. Próżno byłoby pytać ich, jakim

koszmarem było przejście ze stopnia turysty - adepta do grona turystów-Skalnikowców ! Strach, traumatyczne wspomnienia oraz lojalność wymuszona podpisaną krwią obietnicą są gwarantem ich milczenia. Każdemu chętnemu wstąpić w szeregi nasze przyjdzie więc bez przygotowania i wiedzy nijakiej stawić czoło nieznanemu ☺

Dzień ten zakończyliśmy jak co roku podsumowaniem sezonu oraz biesiadą turystyczną, na którą złożyło się doborowe towarzystwo, równie doborowe jedzonko, o napitkach nawet pisać trudno, gitara, śpiewy i tańce do białego rana – z przerwą na powitanie 11 listopada odśpiewaniem wszelkich znanych ogółowi pieśni patriotycznych. ☺

Po krótkiej tej nocy nastał dzień drugi, gdy nieco zaspani aczkolwiek ożywieni porządnym posiłkiem porannym wyruszyliśmy w góry.

Trasa naszej niedzielnej wycieczki brała początek w czeskiej miejscowości o dźwięcznej nazwie Bernartice, skąd przez zamglone, aczkolwiek malownicze ścieżki, pokonując nie tylko dość ostre podejścia ale też słabość ciała i ducha dotarliśmy na Kralovecki Spicak (871m.n.p.m). Po krótkim odpoczynku i pokrzepieniu czym kto jeszcze miał w zapasach plecakowych zeszliliśmy otuleni mgłą i sennością do miejscowości Kralovec. Stamtąd zabrał nas autokar prosto na nasz ostatni punkt programu – Pastewnik. Nad tą położoną z dala od porządnie asfaltowanych dróg miejscowością wznosi się zdobyta resztkami sił ☺ Poręba (671m.n.p.m), która pożegnała nas przepiękną panoramą Karkonoszy. Niebo rozstąpiło się nad nami, chmury spełżyły w doliny a my staliśmy tam długo urzeczeni pięknem otaczających nas gór.

Stojąca nad Pastewnikiem wieża radarowa Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej jest jednym z obiektów, dzięki którym ostrzeżenia o

zbliżających się burzach i nawałnicach mogą dotrzeć odpowiednio wcześniej do mieszkańców.

Mówi się, że Rudawy Janowickie leżą w cieniu Karkonoszy. Dosłownie i w przenośni - Karkonosze przewyższają je o ponad 600 metrów, ale Rudawy Janowickie są pasmem odwiedzanym o wiele rzadziej niż na to zasługują. Ze Skalnika rozpościera się piękna panorama Kotliny Jeleniogórskiej a z Sokolików jeden z najpiękniejszych widoków na Karkonosze. Można tu też spotkać najlepszych polskich wspinaczy, turystów lubiących leśne ostępy, a w Czarnowie ubranych w kolorowe dhoti i sari wyznawców religii hinduskiej.

Na zachodzie Rudawy Janowickie graniczą z Kotliną Jeleniogórską, od której oddzielone są dolinami Jedlicy i przyjmującej jej wody Łomnicy. Północną granicę wyznacza kręty odcinek Bobru, za którym wznoszą się zalesione i niskie Góry Ołowiane (najwyższy Turzec ma 690 m), zaliczane do Gór Kaczawskich. Od wschodu granica Rudaw Janowickich jest również granicą między Sudetami Zachodnimi a Środkowymi, bowiem leżąca za nią Kotlina Kamiennogórska należy już do tych drugich. Spod Przełęczy Kowarskiej wypływa Świdnik, stanowiący kolejną granicę morfologiczną opisywanego pasma, oddzielającą je od Wzgórz Bramy Lubawskiej. Pozostaje jeszcze sama Przełęcz Kowarska, przez którą Rudawy Janowickie łączą się z Lasockim Grzbieciem, będącym częścią Karkonoszy.

W Rudawach Janowickich, zwłaszcza na ich wschodnich zboczach, wydobywano w przeszłości liczne rudy, od których pochodzi nazwa tego pasma. Eksploatowano tutaj rudy żelaza, miedzi, arsenu, złota i innych metali. Po II wojnie światowej w okolicach Kowar eksploatowane były rudy uranu. Teren wokół kopalni był silnie strzeżony i zamknięty dla osób postronnych, dzisiaj znajduje się tam m.in. inhalatorium radonowe oraz

podziemna trasa turystyczna. Znaczącym elementem gospodarki regionu była eksploatacja surowców skalnych, m.in. uważanych za najczystsze w Polsce dolomitów w Rędzinach, czy amfibolitów w Ogorzelcu.

Największym ośrodkiem wydobywania rud metali (przede wszystkim miedzi) była Miedzianka, dzisiaj niewielka wieś, w przeszłości duża miejscowość z prawami miasta górniczego.

Przez Rudawy Janowickie, na odcinku Mysłakowice – Bukowiec – Skalnik – Szarocin, przechodzi Główny Szlak Sudecki im. Mieczysława Orłowicza. Ze szlaków długodystansowych w Rudawach Janowickich warto jeszcze wymienić Szlak Zamków Piastowskich, pozwalający odwiedzić zamki Sokolec i Bolców oraz Europejski Długodystansowy Szlak Pieszy E3, oznaczony kolorem niebieskim i prowadzący z Trzcińska przez Szwajcarkę, Starościńskie Skały, Wołek, Czartak i Wilkowyję do Pisarzowic.